

Protokół
z posiedzenia Komisji Oświaty, Kultury i Sportu Rady Miejskiej w Więcborku, odbytego
w dniu 16.06.2009r.

Posiedzenie odbyło się w salce narad Urzędu Miejskiego w Więcborku.

Spotkanie trwało od godz. 11.30 – do godz. 13.45.

Obecność według załączonej listy obecności.

Z uwagi na brak wymaganego quorum na spotkaniu nie wypracowano żadnych wiążących stanowisk, nie dokonano też w związku z tym przewidzianego w porządku obrad zaopiniowania projektu uchwały.

Spoza Komisji w spotkaniu udział wzięli:

- | | |
|--|------------------|
| 1. Przewodniczący Rady Miejskiej | - Józef Kujawiak |
| 2. Burmistrz Więcborka | - Paweł Toczko |
| 3. Inspektor ds. Rozwoju i Pozyskiwania Środków Unijnych | - Iwona Sikorska |

oraz zaproszeni goście w osobach:

- Sambor Gawiński – kujawsko-pomorski wojewódzki konserwator zabytków
- Elżbieta Dygaszewicz – z-ca kierownika Delegatury bydgoskiej WUOZ w Toruniu
- Robert Grochowski – archeolog
- Leszek Skaza – red. „Krajeńskich Zeszytów Historycznych” i społeczny opiekun zabytków

Po przywitaniu gości, przewodnicząca Komisji G. Sowińska oddała głos L. Skazie, jako inicjatorowi i wnioskodawcy spotkania.

Pan Skaza uznał, że ponieważ wszyscy otrzymali z odpowiednim wyprzedzeniem przygotowane materiały, nie ma potrzeby przypominać wszystkich faktów z przeszłości, które spowodowały dziś taką a nie inną sytuację Góry Zamkowej. Wyraził przy tym opinię, że wszyscy zebrani ponoszą w jakiejś mierze odpowiedzialność za tę sytuację – albo indywidualną albo instytucjonalną. Przypomniął, że dwa lata temu, podczas budowy wodociągu natrafiono po raz pierwszy na fragmenty fundamentów, a w wykopie pod pierwszy budynek – na fragmenty konstrukcji drewnianych. W roku bieżącym, w kolejnym wykopie, natrafiono na mury prawdopodobnie skrzydła kuchennego i duże ilości ceramiki. Niestety, po sporządzeniu dokumentacji, wszystkie te relikty zostają zniszczone przez inwestora. Za kilka miesięcy lub za rok albo dwa, nastąpi kolejne odkrycie i sytuacja się powtórzy. Spotkanie obecne ma na celu próbę znalezienia sposobu na ocalenie choćby części Góry Zamkowej, przed dalszą degradacją jej pierwotnego charakteru.

Za zgodą przewodniczącej Komisji oddał następnie głos R. Grochowskiemu, prosząc o przedstawienie rezultatów tegorocznych prac, na działce pp. Buretta.

R. Grochowski stwierdził, że te fragmenty murów ceglanych fundamentowych zamku, które dotąd zostały odkryte, są w stanie złym. Część cegieł to już tylko negatywy. Do tego, warstwy te sięgają na głębokość zaledwie 60-70 cm, co oznacza, że wzgórze musiało ulec w ciągu

wieków znacznej erozji. Szczegółowo przedstawił rozmieszczenie odkryć w wykopie oraz ich liczbę. Co do wieku pochodzenia reliktyw, określił je na XVI-XVII wiek. Z tego samego okresu pochodzi też pozyskane fragmenty ceramiki, szkła i metali. Ponieważ ma prawo prowadzić prace tylko w obrysie planu przyszłego budynku, rezultaty badań są cząstkowe, podobnie jak te sprzed dwóch lat. Wg jego opinii ewentualne badania georadarem pozwoliłyby łatwo, szybko i bezinwazyjnie dokonać inwentaryzacji całego rejonu Góry Zamkowej.

Następnie głos zabrał S. Gawiński. Wyraził żal, że sprawy inwestycyjne zaszły tak daleko i że wcześniej nie zdecydowano się na działania, by zachować to miejsce w stanie nienaruszonym. Dziś jest już późno i w związku z rozpoczętymi budowlami, pewne sprawy wydają się bezpowrotnie stracone. Czego można spodziewać się jeszcze? Na razie rezultaty badań są dość skromne. Co do georadaru, warto by w tym kierunku pójść. Urząd konserwatorski nie może jednak niczego gminie nakazać.

Pan Skaza zgodził się że działki zabudowywane są już dla sprawy stracone, stąd trzeba się skupić na możliwych działaniach w odniesieniu do sąsiednich, gdzie najpewniej znajdują się mury główne zamku.

Przewodnicząca Komisji zapytała, czy na podstawie planów zamku i odkryć już dokonanych, można określić konkretne granice ewentualnych badań – czy będzie to raczej szukanie po omacku i wtedy może się zdarzyć, że poszukiwania będą akurat w tych miejscach, gdzie nic nie ma.

W odpowiedzi p. Skaza stwierdził, że na dziś nie da się określić jeszcze pewnych podstawowych rzeczy, jak np. określić położenia zamku wg stron świata i dopasowanie do planu, gdyż odkryte fragmenty są zbyt mało wyraziste i nie pozwalają odnaleźć się na planie. Jedynie uzyskanie obrazu większego terenu mogłoby rozwiązać te zagadki, lub choćby natrafienie na jedną z bastii.

Z kolei p. Dygaszewicz zwróciła uwagę, że zamek musiał być posadowiony w centrum wzgórza, więc skupienie tam badań, pomniejszy ich koszty. Nie potrzeba przecież szukać na stokach schodzących do jeziora.

Pan Skaza ponownie zabierając głos stwierdził, że gdyby gmina zdecydowała się na podjęcie negocjacji z właścicielami w celu wykupu działek, to wyniki takich badań mogłyby być elementem przetargowym. Może wiedząc, co znajduje się pod ziemią łatwiej zgodziliby się na zamianę działek, czy choćby obniżenie żądanych za nie kwot. A jeśli to nie dojdzie do skutku, wyniki badań georadarowych byłyby też pomocne tym, którzy będą chcieli budować się na działkach obok obecnie zabudowanych, bo już w fazie projektu mogliby przesunąć budynek o niewielką odległość i uniknąć tym samym natrafienia na jakieś większe relikty zamku, które dzięki temu pozostałyby nienaruszone. Osobiście widział same plusy georadaru i tylko od postawy radnych zależy, czy w tym kierunku da się coś zrobić.

W. Kuszewski zapytał o środki jakie byłyby potrzebne na pokrycie kosztów badań. Czy 10-15 tysięcy złotych wystarczy – i na przebadanie jakiego obszaru wystarczy? Chodzi o to, by nie badać miejsc pustych, a przypadkiem pomijać te, gdzie coś może być. Wyraził przypuszczenie, że może właściciele by się dołożyli do pokrycia kosztów. Tylko trzeba też wiedzieć, co dalej? Bo mija się z celem, jeśli efekty badań mają być tylko informacją dla właścicieli działek. Może należy pomyśleć o jakiejś tablicy, makiecie, o czymś, co dawałoby

wizualny efekt – o czymś konkretnym. Jeśli Rada czy Burmistrz mają podjąć decyzję, to trzeba wiedzieć co będzie dalej? Nie może być tak, że wszystko schowa się do teczki, i nic się dalej dzieć w tym miejscu nie będzie.

Badania mają być pierwszym krokiem, który będzie wyznaczać kolejne. O tych kolejnych mówi punkt drugi porządku obrad. Można stworzyć mini park kulturowy, mini-skansen, czy coś w tym stylu. Tu pomysłów może być dużo – mówił p. Skaza

Pan Gawiński podkreślił, że nie należy zapominać o sprawie podstawowej, jaką jest wartość naukowa takich badań. Pomogłyby one także w przyszłych pracach archeologicznych na wzgórzu, prowadzonych metodą tradycyjną.

Przewodnicząca Komisji zapytała o możliwości, by konserwator z urzędu podjął decyzję o poszerzeniu zakresu badań na działkach, bo obecnie prace prowadzi się tylko po obrysie budynku.

Urząd może się zaangażować w sprawy dotyczące dokumentowania znalezisk, ale nie posiada środków na prowadzenie badań na prywatnych działkach – odpowiedział p. Gawiński.

Przewodnicząca Komisji ponownie zabierając głos zapytała, czy gdyby był to teren gminny lub wykupiony przez gminę, to z prowadzeniem badań nie byłoby prawnego problemu.

Tak – potwierdził p. Gawiński.

Burmistrz P.Toczko zwrócił uwagę, że zamek, a raczej pałac biskupa Zebrzydowskiego, został dosyć dokładnie rozebrany, tak że wartość znalezisk będzie szczątkowa. Wszystko, co miało jakąś wartość, zostało przedtem z niego wyniesione. Zostało tylko to co wyrzucono przez okno – a więc śmieci. Siedem granitowych kamieni i szczątki ceramiki to za mało, by kupować od ludzi działki i burzyć ich plany.

Przypomniawszy, że podczas budowy wodociągu rozmawiał z archeologiem, który miał tam nadzór. Stwierdził on, że niemal na każdej górze można coś znaleźć. Czy tak nikłe fundamenty są warte wykupywania działek i tworzenia skansenu? Skansen tworzy się przez eksponowanie autentycznych zabytków, a w tym przypadku jak miałyby wyglądać te kilka kamieni... Może dla jakiejś grupy ludzi jest to ciekawe, ale „koniec z rzędem” temu, kto będzie tu prowadził wycieczki. A zorientowanie zamku wobec stron świata – to także ciągle za mało. Burmistrz stwierdził, że jest za jakimś upamiętnieniem tego miejsca, ale z pomysłami wykupu i skansenów trzeba dać spokój. Jego zdaniem w Więcborku jest wiele ciekawszych zabytków, jak np. kurhany i tym należałoby się zainteresować i przebadać. Natomiast o tym co działo się w XVI-XVII wieku praktycznie wszystko wiadomo. Wiadomo, co budowano, z czego budowano i w jakim stylu, więc nic nowego się na Górze Zamkowej nie odkryje.

Pan Gawiński dał do zrozumienia, że wszyscy mogą mieć różne wątpliwości. Natomiast badania, jeśli środki się na nie znajdują, mają na celu odkrywanie historii Więcborka. Pogłębianie zaś wiedzy na ten temat zawsze będzie korzystne dla miasta, choćby ze względów promocyjnych. Przypomniał w tym miejscu, że biskup Zebrzydowski jest pochowany na Wawelu, a to ma swoje znaczenie. Te właśnie wartości są motorem działania pana Skazy i naszym również. A ewentualność, że dalsze odkrycia będą bogatsze, oczywiście istnieje. Jednak my nie możemy narzucać władzom gminy, co mają robić. Taką decyzję muszą podjąć same.

Redaktor „Krajeńskich Zeszytów Historycznych” podkreślił, że dla wielu ludzi nawet pojedynczy kamień ma swoją wartość, jeśli wiąże się z nim jakaś ciekawa historia, czy legenda. Wyraził żal, że Burmistrz tego tak nie czuje. Także wycieczki są takimi sprawami zainteresowane, co – jak stwierdził – wie z własnego doświadczenia, bo takie wycieczki już oprowadzał. Więcbork to miasto turystyczne i ludzie chcieliby coś ciekawego tu zobaczyć i usłyszeć. Nawiązując do wypowiedzi Burmistrza, uznał że przesłanek do podjęcia badań georadarowych nie jest za mało. Wręcz przeciwnie, jest ich dużo, bo nawet gdyby to było kilka kamieni, to jest się czym chwalić, bo należy też nie zapominać o – jak to określił – magii samego miejsca.

Burmistrz ponownie stwierdził, że lepiej zająć się prawdziwymi, namacalnymi zabytkami. Dał do zrozumienia, że nie twierdzi, iż na Górze Zamkowej zupełnie nic nie ma. Jednak nawet jeśli odnajdzie się jakieś dalsze fundamenty, to jak to wyeksponować? Nie ma to sensu. Uznał, że jeśli miałyby do dyspozycji kilka tysięcy złotych, woli je przeznaczyć na dalsze zabezpieczenie kościoła na ul. Rybackiej, niż badania georadarowe. Lepiej bowiem chronić to, co naprawdę widać. Biskup Zebrzydowski był barwną postacią, ale też umiał liczyć pieniądze. Zamek można zaś upamiętnić tablicą.

Przewodniczący RM zgodził się z treściami wypowiedzi Burmistrza i radnego Kuszewskiego. Poparł ideę ustawienia tablicy oraz działań zmierzających do uzyskania jak największej ilości informacji na temat zamku. Jednak stwierdził, że Góra Zamkowa powinna być jak najszybciej zagospodarowana zgodnie z planem zagospodarowania, bo nic się tam już nie znajdzie. Gmina nie ma też żadnych koncepcji innego urządzenia tego terenu i nie będzie miała. Prowadzi bowiem wiele spraw inwestycyjnych, także z udziałem środków zewnętrznych i na pewno nie stać jej na wykupywanie działek iłożenie tam jakichś pieniędzy.

Przewodnicząca Komisji zwróciła uwagę, że zaproszonych gości niezbyt interesować mogą bieżące problemy finansowe gminy. Zapytała o możliwości urządzenia wystawy znalezisk archeologicznych z terenu zamku, sugerując że można by wykorzystać do tego celu kościół na ul. Rybackiej.

Pani Dygaszewicz wskazała, że ze strony WUOZ na pewno nie byłoby przeszkód dla takiej inicjatywy. Zabytki archeologiczne są bowiem własnością państwa. Przypomniała, że w 2006 roku w Więcborku taka wystawa była i eksponowano tam m.in. znaleziska z Zakrzewskiej Osady.

Natomiast p. Gawiński, nawiązując do wcześniejszych wypowiedzi radnych stwierdził, że jest pewnym obowiązkiem moralnym gminy wspierać badania swojej historii. Niestety, nie da się już uratować całego wzgórza, bo na to za późno. Co do zgłaszanych wątpliwości odnośnie rezultatów ewentualnych badań georadarowych, stwierdził że nikt nie może dać dziś gwarancji, ile i czego się tam odkryje.

Przewodniczący RM ponownie stwierdził, że gmina ma szereg ważniejszych zadań i zarówno Rada, czy Burmistrz mają prawo wskazywać na co ją stać, a na co nie stać.

Radna Sowińska zwróciła się ponownie, by nie stawiać kwestii finansowych, jako podstawowych w widzeniu poruszanego tematu, gdyż taką samą kwotę jak na badania georadarem pochłoneły dwie tablice promocyjne na rogatkach miasta. Stwierdziła, że wypowiedzi rodzaju, iż gminy nie stać, są żenujące. Zaaapelowwała, by raczej powrócić w dyskusji do rozważań nad zasadnością badań.

Pan Skaza uznał, że wcale nie kwestie finansowe są w tym momencie najistotniejsze, bo gmina posiada, jego zdaniem, wystarczające środki, choćby w budżecie promocji. Problem natomiast w tym, by władze gminy się jasno określiły – czy chcą coś zrobić, czy nie chcą. Zwracając się do Przewodniczącego RM powiedział, że z jego wypowiedzi wynika, jakby chciał „palić Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek”. Jednak to nie jest możliwe. Badania naukowe i zdobywanie wiedzy kosztują. Nie da się zrobić tego za darmo. Nawet gdyby postawić tylko tablicę pamiątkową, trzeba najpierw mieć na własność miejsce, gdzie się ją postawi. Nie postawi się jej przecież na jeziorze, na środku drogi, czy komuś w ogrodzie.

Pan Kujawiak powtórzył, że jest za ustawieniem tablicy i informacji dla turystów, ale Góra Zamkowa powinna być jak najszybciej zagospodarowana, by nie straszyla jako nieużytek. Stwierdził, że gmina nie wycofa się z obecnego planu zagospodarowania, a wykupu działek też w najbliższym czasie nie będzie. Czy stać nas na to? Czy stać nas na dyskusję? – pytał. Radni muszą się wypowiedzieć, a dziś na komisję przyszło tylko trzech – zakończył.

Pan Skaza podkreślił, że zagospodarowanie Góry wg obecnego planu zagospodarowania, jest równoznaczne z całkowitym zniszczeniem jej wartości kulturowej. I o tym właśnie jest dyskusja. Dodał, że nie chodzi w niej przecież o to, by nagle w tym budżecie znaleźć np. 100 tys. złotych na wykup działek. Może nawet i w następnym także tej kwoty się jeszcze nie znajdzie. Chodzi o to, by poczynić pewne wstępne kroki – przeprowadzić badania georadarem, potem podjąć próby negocjacji z właścicielami, może zaproponować zamianę na działki w innym miejscu. Na dziś chodzi tylko o wyrażenie woli pójścia w tym kierunku.

Przewodniczący RM wyraził przekonanie, że koszty działań na Górze Zamkowej na pewno nie skończą się na kwocie 10-15 tys. złotych – i za tym, w kolejnych latach, musiałyby pójść dalsze wydatki.

Pan Skaza zgodził się, że nie jest to wykluczone, bo niczego od razu nie zbudowano. Zaaapelował też, by radni nie patrzyli na rozwój gminy „kadencyjnie”, lecz starali się widzieć jej problemy w perspektywie wieloletniej. Dał do zrozumienia, że chociaż do końca obecnej kadencji został nieco ponad rok, potem życie też będzie się toczyć - i to obecni radni powinni mieć na uwadze, podejmując różne decyzje.

Tu Przewodniczący RM zarzucił przedmówcy próbę upolityczniania tematu i zbytniego wybiegania w przyszłość, kiedy należy mówić o sytuacji obecnej.

J. Urbaniak stwierdził, że dyskusja niczemu nie służy, bo sprawa zasadnicza stanęła w miejscu, a zaczynają się drobne złośliwości. Nie ma natomiast odpowiedzi na pytania radnego Kuszewskiego. Jak tu wykupywać działki, jeśli nie wiadomo, co tam jest? Jego zdaniem kwota 10 tysięcy zł nie przekracza możliwości gminy, tylko trzeba wiedzieć, co to badanie da. Bo jeśli będą to tylko kawałki skorup?

Pan Gawiński odparł, że badania takie mają na celu wykazanie, jak przedstawiała się historia tego miejsca. Nic więcej. Miałoby ono charakter badania wstępnego. Jednak jego przeprowadzenie znacznie ułatwiłoby prowadzenie kolejnych badań metodami już tradycyjnymi.

Pan Skaza dodał, że badania byłyby punktem wyjścia dla ewentualnych dalszych działań na Górze Zamkowej, ale pewnie już kolejnego samorządu. Jednak od czegoś trzeba zacząć, a w

ten sposób można zbadać dość duży obszar za nieduże pieniądze. Dotychczasowe efekty są cząstkowe, bo prace prowadzono w cząstkowym wymiarze. Dzięki georadarowi można zobaczyć praktycznie wszystko. Na tym polega zaś pogłębianie wiedzy na temat historii zamku. Bez takiego badania nie ma celu wykupywanie działek. Byłoby to działanie w ciemno. A nie o to chodzi.

Nawiązując do wątpliwości radnego Urbaniaka p. Dygaszewicz stwierdziła, że archeologia jest nieprzewidywalna i nie da się z góry zadekretować takich czy innych wyników badań.

Przewodniczący RM ponownie włączając się do dyskusji powtórzył, że na Górze obowiązuje plan zagospodarowania, a na wykup tamtejszych działek gminy nie stać. Jego zdaniem, nawet te cząstkowe wykopaliska znacząco pogłębiają stan wiedzy – i to wystarczy. Jeśli jeszcze postawi się tam pamiątkową tablicę, będzie dobrze.

Leszek Skaza zapytał, gdzie Przewodniczący chce postawić tablicę, skoro gmina nie posiada na Górze żadnego miejsca, w którym mogłaby stanąć.

W Więcborku jest dosyć miejsc dotąd nie zagospodarowanych, a decyzję może podjąć tylko Rada – w pełnym składzie – powiedział Przewodniczący RM.

Leszek Skaza zwrócił uwagę, że spotkanie dotyczy konkretnego miejsca, któremu grozi całkowite unicestwienie, a nie jakichś innych.

Radny Waldemar Kuszewski ponownie zapytał o kwotę potrzebną na przebadanie wzgórza – i co konkretnie da przeznaczenie takiej kwoty. Jeśli to ma być 10 tys. zł., to czy wystarczy ona tylko na część wzgórza i czy za rok nie nastąpi powrót do tematu i starania o kolejne środki.

Według p. Skazy kwota ta wystarczy na przebadanie najważniejszej części wzgórza, gdzie kryją się relikty murów głównych. Natomiast wyników, jak już było wcześniej mówione, zagwarantować się nie da. Jednak tak czy inaczej warto je przeprowadzić.

Pan Kujawiak wypowiedział się, by tę sprawę pozostawić do rozstrzygnięcia Radzie. Zwracając się do p. Skazy, stwierdził że dość już mówił na ten temat i wygląda na to, że na siłę chce przejąć „pałeczkę”, by postawić na swoim.

Pan Skaza odparł że przedstawia tylko argumenty, które mają na celu przekonanie radnych do zasadności podjęcia pozytywnych decyzji w odniesieniu do poruszanych spraw.

Z kolei p. Gawiński stwierdził, że brał udział w wielu podobnych spotkaniach i trudnych dyskusjach – i wie, że gdyby nie działalność takich ludzi, jak p. Skaza, wielu odkryć po prostu by nie było.

Radny Kuszewski jeszcze raz powtórzył swoje pytanie o obszar wzgórza, jaki mogą objąć badania za 10-15 tys. złotych - czy to będzie jego połowa, jedna trzecia, czy mniej? Wyraził obawę, by nie doszło do sytuacji, że niczego się nie osiągnie, a pieniądze zostaną wydane.

Na pytanie odpowiedział p. Robert Grochowski, przedstawiając plan Góry Zamkowej z naniesionymi nowo powstającymi budynkami oraz dotąd dokonanymi odkryciami, stwierdził że obszar do przebadania mógłby stanowić kwadrat o boku co najwyżej 100 metrów, czyli

hektar. Byłoby to około 1/3 powierzchni Góry – i teren wchodzący w granice trzech lub czterech działek. Koszt wynosiłby nie więcej jak 15 tys. zł., gdyż wiele wskazuje, że przynajmniej na części tego obszaru relikty zamku zalegają na bardzo małej głębokości. W innych miejscach z kolei lepiej zachowane fragmenty mogą znajdować się nawet na 1,5 – 2 metrów głębokości. Dodał, że dopiero po tym badaniu będzie można merytorycznie wypowiedzieć się na temat ilości i jakości zachowanej substancji po zamkowych budowach. Dziś jest na to za wcześnie.

Przewodnicząca Komisji poruszyła sprawę ewentualnego pozyskania środków zewnętrznych na przeprowadzenie badań georadarowych Góry Zamkowej oraz na wykup tamtejszych działek. Pytania te skierowała do p. Iwony Sikorskiej.

Pani Sikorska poinformowała, że natychmiast po otrzymaniu zaproszenia na Komisję, skierowała kilka konkretnych zapytań do Urzędu Marszałkowskiego, w celu rozeznania możliwości w przedmiotowej sprawie. Jednak żadna oficjalna odpowiedź do tej chwili nie została udzielona. Przedstawiła więc wyniki własnych poszukiwań w odpowiednich działaniach Regionalnego Programu Operacyjnego, pod które można by podpiąć inicjatywę, będące przedmiotem obrad. Wyglądają one następująco:

- Działanie 3.3 Rozwój infrastruktury kultury / realizacja I kwartał 2010 roku /,
- Działanie 6.2 Rozwój usług turystycznych i uzdrowiskowych / IV kwartał 2010 roku /,
- Działanie 7.1 Rewitalizacja zdegradowanych dzielnic miast / lipiec 2009 roku i corocznie w lipcu w latach następnych /.

Szczegółowy opis poszczególnych działań stanowi załącznik do niniejszego protokołu.

Zapytana o możliwość sfinansowania ze środków zewnętrznych wykupu działek pod ewentualny skansen, poinformowała że jest to możliwe, jednak tylko do wysokości 10% wartości danej nieruchomości.

Pan Skaza stwierdził, że przedstawione możliwości są bardzo ciekawe, tylko powstaje pytanie, czy władze gminy zechcą po nie sięgnąć. Bo jeśli nie, to kontynuowanie spotkania i dalsza dyskusja nie mają sensu. Szkoda na to czasu.

Natomiast p. Robert Grochowski zwrócił uwagę, że jako pierwsze powinny mieć miejsce badania georadarowe. Może się bowiem okazać, że wystarczy wykupić tylko jedną działkę. Na niej można by ustawić zarówno tablicę informacyjną, jak i makietę zamku, a może i odkopać fragmenty jego murów. To dałoby, jego zadaniem, ogromny efekt. Wyraził nadzieję, że choćby taki minimalny program będzie do przyjęcia przez gminę. On sam brał wielokrotnie udział w realizacji tego typu przedsięwzięć i zawsze dawało to znakomite rezultaty.

Przewodnicząca Komisji przypomniała, że z powodu braku quorum żadnej decyzji, ani opinii Komisja wydać nie może. Wyraziła żal, że niektórzy członkowie Komisji notorycznie nie uczestniczą w posiedzeniach. Nawiązując do wcześniejszych wypowiedzi dotyczących innych zabytków w Więcborku, stwierdziła, że potrzebne byłoby stworzenie miejsca, w którym można by się zapoznawać z historią miasta i gminy, choć jako pracownik Parku rozumie, że nie o wszystkim, co kryje ziemia, można mówić z uwagi na tzw. poszukiwaczy skarbów.

Pani Dygaszewicz podkreśliła wagę nadzorów konserwatorskich nad prowadzonymi inwestycjami, wspominając przy okazji sprawę grodziska w Więcborku - jedyne w gminie zabytku archeologicznego wpisanego do rejestru zabytków, który nie jest oznaczony nawet tablicą informacyjną. Do tego, przed kilkunastu tygodniami na biurko konserwatora trafił z Urzędu Miejskiego projekt zabudowania tego miejsca. Konserwator nie wyraził na to zgody, zalecając odsunięcie budowy od terenu grodziska. Gdyby nie to, prawdopodobnie grodzisko zostałoby bez żadnej refleksji zabudowane. Sugerowała, żeby ustawić przy tym zabytku jakąś tablicę informacyjną, tak by ludzie wiedzieli, że z tego właśnie miejsca obecne miasto wzięło swój początek. Dodała też, iż na właściwe zagospodarowanie takiego zabytkowego terenu można uzyskać środki z Urzędu Marszałkowskiego.

Pan Skaza stwierdził, że sprawa zabudowy grodziska stanowi dowód porażającego braku kompetencji urzędników Urzędu Miejskiego w Więcborku, odpowiedzialnych za zaakceptowanie i opracowanie projektu budowlanego, dotyczącego terenu przy plaży miejskiej. Jego zdaniem, projekt w tej formie nie powinien mieć prawa wyjść z Urzędu Miejskiego, bo zasięg stref ochronnych jest jego pracownikom dobrze znany. Przypomniał też wcześniejsze zdarzenie, dotyczące nielegalnych prac ziemnych na terenie przykościelnym, za które odpowiedzialna była gmina oraz ostatnio wykonane prace ciężkim sprzętem na drodze przez Górę Zamkową, co prawdopodobnie samowolnie dokonał właściciel wznoszonego tam nowego budynku. Podobny brak kompetencji zawinił – jego zdaniem – przy uchwaleniu planu zagospodarowania tego miejsca w 2003 roku, kiedy zapomniano wpisać tam strefę ochronną wynikającą z przepisów o obszarze krajobrazu chronionego. W związku z powyższym zaapelował do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, by każdy projekt inwestycyjny z Więcborka poddawać bacznej analizie i obserwacji. Pomimo bowiem niedawnego uchwalenia Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami, sprawa grodziska jest dowodem na to, że nie zamierza się go realizować w praktyce.

Pani Dygaszewicz, odpowiadając na pytania, dotyczące kurhanów, odparła że są one dość mało czytelne – i tak naprawdę nie wiadomo jeszcze, czy są to twory naturalne, czy faktycznie kurhany. Przyrzekła, że podczas prac nad przyszłorocznym budżetem, sprawa badań rozpoznawczych w tym miejscu będzie ponownie rozważana. Jeżeli w ich wyniku okaże się, że faktycznie są to dawne miejsca pochówku, będzie podstawa do wpisania ich do rejestru zabytków.

Burmistrz Więcborka wyraził obawę, że oznaczenie kurhanów może doprowadzić do ich zniszczenia przez nielegalnych poszukiwaczy. Teren ten jest bowiem ogólnodostępny i nie da się tego miejsca upilnować.

Pan Gawiński stwierdził, że ci, którzy zajmują się nielegalną penetracją stanowisk archeologicznych dokładnie wiedzą czego i gdzie szukać, a próby utrzymywania ścisłej tajemnicy co do ich lokalizacji, również rzadko kiedy dają oczekiwane rezultaty.

Pan Skaza zwrócił uwagę, że znaleziska w kurhanach na tym terenie najczęściej ograniczają się do kilku skorup i fragmentów kości, są więc bardzo ubogie. Natomiast samo pojęcie „kurhan” budzi pewną sensację, stąd owi poszukiwacze licząc naiwnie na cenne znaleziska, niszczą przy okazji cały kontekst danego odkrycia.

Tu p. Dygaszewicz opowiedziała w skrócie historię cennego miecza Wikingów z X wieku, znalezione go na terenie sołectwa Lutowo, dając tym do zrozumienia, że zupełnie przypadkowo mogą mieć miejsce nawet tak rewelacyjne znaleziska.

Na tym dyskusję zakończono.

W kolejnym punkcie, który dotyczyć miał zaopiniowania uchwały Przewodnicząca Komisji zwróciła się do Dyrektora Biura Obsługi Oświaty Samorządowej przepraszając go niemożność dokonania tej formalności z uwagi na brak wymaganego quorum.

Pan Kuczerepa powiedział, że pomimo to z przyjemnością i zainteresowaniem wysłuchał omawianych zagadnień.

W sprawach różnych p. Leszek Skaza poinformował, że wiecborski artysta ludowy Józef Walczak został wybrany głosami mieszkańców jedną z „twarzy województwa kujawsko-pomorskiego” – w plebiscycie „Gazety Pomorskiej”. Zwrócił się do radnych i Burmistrza o uhonorowanie go również przez Gminę – za zasługi dla promocji gminy w województwie i kraju.

Burmistrz odparł, że kilkanaście minut wcześniej p. Walczak złożył mu wizytę i podziękował za wsparcie udzielane przez gminę. Nie jest więc tak, że władze gminy tych zasług nie widzą. Burmistrz zadeklarował, że gmina nadal będzie popierać jego twórczość, zgodził się też, że można rozważyć wystosowanie pod adresem artysty oficjalnego podziękowania.

Na tym spotkanie zakończono.

Prot. I. Mrozek

Przewodnicząca Komisji

/.../ Grażyna Sowińska